

# przeгляд

PISMO WYDAWNICTWA im. KONSTYTUCJI 3 MAJA  
nr. 4 wojenny kwiecień 1982

## List do nauczycieli

/"Tu Teraz" nr. 2 20.3.82r./

W sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się jako społeczeństwo są miejsca mniej lub bardziej wygodne, mniej lub bardziej odpowiedzialne, mniej lub bardziej obligujące. Nasze jednak miejsca i zadania jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych i najważniejszych. Podejmujemy odpowiedzialność za innych z rozwijających się, szukających oparcia w swoim rozwoju i w drodze do prawdy, w swojej weryfikacji wartości i poszukiwaniu pola samorealizacji. Jako nauczyciele stajemy wobec nich odpowiedzialni niejako za cały świat, z którym się stykają, w którym mają odnaleźć dla siebie miejsce.

Te dwie strony, dwie twarze odpowiedzialności nie powinny nam przesłaniać trzeciej - pozostajemy przede wszystkim odpowiedzialni za nas samych - naszą wierność, rozdarcie, nasz własny, zawily czasem rachunek z rzeczywistością. Z tych trzech jednak pierwsza pozostaje najważniejsza.

Młode pokolenie jest dziś szczególnie zagrożone w swoim rozwoju biologicznym, moralnym i społecznym. Zagrożenie biologiczne wynika z gwałtownie pogarszających się warunków życia i należy na nie odpowiedzieć podjęciem wszelkich możliwych działań opiekuńczych i organizacyjnych dotyczących dożywiania, dojazdów do szkół, warunków pracy dzieci i młodzieży.

Znacznie ważniejsza jest sfera zagrożenia psychicznego i moralnego, związana z brakiem poczucia bezpieczeństwa oraz zakłamaniem systemu wartości. Są jednak postawy, są wartości niekwestionowalne - i naszą rzeczą jest orientować tych wszystkich, którzy są w polu naszego oddziaływania.

Odnalezienie równowagi nie jest łatwe i jedynie skupienie mądrości, woli, dobroci może nam w tym na co dzień pomagać. Nie zawsze znajdujemy lub umiemy dostrzec wokół siebie sojuszników. Warto ich szukać, warto wspierać się wzajemnie: nauczyciele - uczniowie, rodzice uczniów w tym jakże trudnym dziś wyścigu obrony wartości pierwszych: solidarności w prawdzie, w sprawiedliwości i dobroci.

Czas, w którym się to dokonuje, jest czasem szczególnie ciężkiej próby. Niełatwo w nim dosłyszeć głos prawdy w zalewie dominującego kłamstwa, niełatwo przedrzeć się przez zasieki oszczerstw i zorganizowanej nienawiści, pokonać paraliżujące obszary obojętności i milczenia. Paradoksalnie to wygląda, ale najprościej się ma rzecz z przemocą: jest ona jednoznaczna, nie potrzebuje komentarza.

Dziś szkoła staje się terenem, znanym nam sprzed lat, presji i rozgrywek. Dążenie do zdobycia młodego pokolenia dokonuje się w sposób jaskrawie gwałtowny: prawa człowieka /ucznia/ do jego godności. Schlebienie lub na zmianę brutalne poniżanie, obdarowywanie go przywilejami pozornymi - z odmawianiem jednego, najważniejszego przywileju - świadomego współuczestnictwa w procesie nauczania i wychowania, nieuchronnie prowadzą do cynizmu i arogancji. Przedmiotem ataku staje się dziecko a zniszczeniu ulega najwrażliwsza tkanka jego osobowości.

Jesteśmy obowiązani temu przeciwdziałać. Drogowskazem musi tu być waga i szacunek i sympatia, podejmowanie działań autentycznych. Szkoła jako całość i każdy przedmiot z osobna mają sens tylko o tyle o ile umożliwiają dziecku /uczniowi/ wydobycie /docieranie do prawdy z całą jej złożonością, z uwzględnieniem weryfikowania

w uczciwej dyskusji. Odstąpienie od takiego sposobu nauczania jest sprzeniewierzeniem się naszemu powołaniu. Brońmy programów, których treści nauczania zostały zreformowane ku prawdzie. Każdy z nas jest specjalistą w swej dziedzinie, każdy więc ma prawo do zgodnej ze stanem wiedzy w zakresie przedmiotu jakiego naucza, organizacji materiału nauczania.

Pomagajmy sobie w tym w zespołach przedmiotowych i dokształcających, zwłaszcza w sytuacji koniunkturalnego nacisku z zewnątrz. Nasze sumienie intelektualne powinno nam służyć jako przewodnik najważniejszy. Nasze sumienie moralne winno nam dyktować rozwiązania niektórych sytuacji wychowawczych.

## List A. Kijowskiego

Kraków, dn. 23 lutego 82r.

Prezydent Miasta Krakowa  
w miejscu

Proszę uprzejmie o zwolnienie mnie z powierzonych mi w dniu 1. 10. ub. roku funkcji dyrektora i kierownika artystycznego Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

Sprawowanie tej funkcji w warunkach stanu wojennego i w sytuacji jaka w Polsce powstała po dniu 13 grudnia ub. roku jest dla mnie niemożliwe z powodów moralnych. Nie mogę kierować państwową instytucją kulturalną, gdy jednocześnie w zawieszonym pozostaje Książek Literatów Polskich i jego Zarząd Główny, którego jestem członkiem, gdy miesięcznik "Twórczość", w którym pracuję od 25 lat nadal nie ma zwolnienia na zniesienie swej działalności, gdy - co najbardziej dla mnie bolesne - moi koledzy i przyjaciele, pisarze i pracownicy nauki, są wciąż przetrzymywani w aresztach i ośrodkach odosobnienia.

Sam byłem również internowany. Opuszczając ośrodek odosobnienia w Jaworzu w dniu 23 grudnia ub. roku, byłem przekonany, że zwolnienie pozostałych osób jest tylko kwestią czasu i z tą nadzieją podjąłem pracę w teatrze. Moi koledzy i przyjaciele pozostają nadal w zamknięciu, pozbawieni możliwości pracy, bez książek, z nader ograniczonym prawem do korespondencji, cierpiący z powodu ciasnoty, monotonii życia i rozłąki z najbliższymi, z którymi kontakty są rzadkie i surowo kontrolowane. Zwolnienie ich uzależnia się często od warunków, na których przyjęcie nie pozwala poczucie honoru. Moje szybkie stosunkowo uwolnienie zawdzięczałem tylko gorącej interwencji kilku osób - w tym Ks. Frymasa arcybiskupa Józefa Glempa. Tym trudniej mi zdobyć się na normalną pracę artystyczną, na kierowanie instytucją państwową, skoro myślami i sercem jestem wciąż z tymi, których od pracy odzwalniano na podstawie arbitralnej decyzji tak samo jak mnie, i których przetrzymuje się nadal tylko dlatego, że nie mają dość silnego wsparcia, lub dlatego, że zmieniają się warunki zwolnienia.

Nygnory stanu wojennego dotknęły nie tylko internowanych, ich rodziny i środowiska. Cały naród został poddany psychozie zagrożenia. Komisje weryfikacyjne, których skład i zakres działania nie podlegają żadnym sankcjom prawnym i społecznym, kłamliwą koleżeńską solidarnością ludzi pracy i uczącej się młodzieży, gwakocząc sumienia, deprawując charaktery, naruszając funkcjonowanie instytucji, w tym wielu instytucji kulturalnych. Patrole MO i wojska molestują przechodźców i podróżnych a władze bezpieczeństwa bacznie kontrolują zachowanie wszelkich zgromadzeń, w tym także publiczności teatralnej. Całe społeczeństwo znajduje się pod presją prymitywnej i jednostronnej propagandy, która odbiera wszelką wiarygodność drukowanemu i słyszalnemu słowu. Jedyne o konieczności wprowadzenia stanu wojennego i filozofia "wzniejszego zła" wyznawana publicznie przez władzę, tracąc wszelkie podstawy wobec coraz wyraźniej rzucającego się niebezpieczeństwa, że stan wojenny bezpowrotnie, lub na długo, zniszczył wywalczony w 1980 roku i wcześniej swobody obywatelskie i prawa pracownicze. W tej konfrontacji niekontrolowanej władzy ze zniewolonym społeczeństwem, jestem po stronie internowanych i uwięzionych, niesiętych z pracy i uczelni, po stronie wzywanych z prawa do strajku i protestu, po stronie zmuszonych do milczenia i krycia się. W takiej sytuacji ogólnej i osobistej nie mogę kierować państwową instytucją.

Proszę uprzejmie o przyjęcie mojej rezygnacji.

/-/ Andrzej Kijowski

## Polscy biskupi o warunkach ugody społecznej

/"Tygodnik Łazowski" -nr. 5 4.3.62r./

Señor Nitykański II poucza: "Aby do skutku ujęcia się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna konieczna jest władza, która kierowałaby siły wszystkich obywateli ku wspólnemu dobru i to nie sposobem mechanicznym lub despotycznym, ale prefezyszticim jako siła moralna oparta na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku". /KDK, 74/.

Z tym stwierdzeniem soborowym zbiera się oświezczenie historyczne w skali całego świata, że samą siłą fizyczną, choćby największą, nie można rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego.

Ugoda społeczna powinna zawierać gwarancje dla uzasadnionych potrzeb i aspiracji społeczeństwa dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i w sprawowaniu kontroli społecznej. Stronami ugody społecznej są: władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zawieszonych czasowo związków zawodowych, a wśród nich mającego szeroką aprobatę społeczną NSZZ "Solidarność".

Ugoda społeczna stawia wymagania wszystkim stronom. Od szczytu oczekuje się stwarzania odpowiedniego dla tej ugody klimatu, w którym mogłaby się ona rozwinąć i zaowocować. Dwoma zasadniczymi składnikami tego klimatu są: szczere otwarcie się władzy na głosy wszystkich grup społecznych w wolnej i odpowiedzialnej dyskusji i zagwarantowanie podstawowych swobód obywatelskich opartych na uznaniu godności człowieka.

Dlatego Biskupi, wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwalniani, wobec skazyanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia; wobec ukrywających się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się; nikt nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową. /.../

...ugoda społeczna stawia wymagania nie tylko władzy, ale i całemu społeczeństwu. Obowiązkiem społeczeństwa jest kierowanie się poczuciem realizmu w ocenie geopolitycznego położenia naszego kraju. To nie oznacza ani konformizmu, ani rezygnacji z naczelnych wartości narodowych.

Poczucie realizmu i roztropność wymagają od nas, abyśmy nie przyznawali postawy: "wszystko albo nic", przeciwnie: systematycznie, wytrwale i stopniowo powinniśmy dążyć do realizacji naszych celów. To wymaga od nas przeniesienia problemu pracy dla dobra wspólnego, unikania nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określenia swoich wymagań indywidualnych i społecznych oraz dalekosiężnego spojrzenia w przyszłość narodu.

/Fragmenty Komunikatu I z konferencji Episkopatu Polski z 27 II 62r./

## SKĄD IDZIEMY...

/"Solidarność" Region Białystok nr. 6 19.3.62r./

Jedną z cech charakterystycznych czasów, w których przyszło nam żyć, jest kompletne poświęcenie pojęć i wartości. I tak totalitarna junta wojskowo-partyjna nazywa siebie władzą ludową, partią robotniczą. Wziewia społeczeństwu, że czołgi przed zakładami pracy i uzbrojone watahy, na ulicach służą wyłącznie dobru tego społeczeństwa. meżimowa propaganda tłoczy co dzień te brednie, a wszystkie obficie zaprawione smorem narciowo-patriotycznym. \*

I takiej sytuacji warto czasem cofnąć się, wstecz. Poszukaj analogii historycznych. Dzisiaj polecany wszystkim czytelnikom "SI" lekturę wielce polecającą książkę Alana Dulocka "Hitler - studium tyranii", Czytelnik, Warszawa. Przedstawiamy poniżej jej fragment:

"Następnego dnia po pożarze Reichstagu/ 28 lutego Hitler cykosił podpisany przez prezydenta dekret "O odnowie narodu i państwa". Jego pierwsze postanowienie zawieszalo wolność osobistą zagwarantowaną konstytucją weimarską. I tak dopuszczano ograniczenie wolności jednostki, wolności słowa, łącznie z wolnością prasy, .cinności zebrań i zakładania stowarzyszeń, dopuszcza się pogwałcenie tajemnicy korespondencji pocztowej i telegraficznej oraz rozmów telefonicznych, uchyla się konieczność nakazów sądowych na przeprowadzenie rewizji i konfiskatę, jak również ogranicza się prawo posiadania. Artykuł zakładał kary aż do kary śmierci włącznie, za zdradę stanu, truciicielstwo, podpalenie i sprawdzal karę śmierci lub dożywotnich ciężkich robót za udział w spisku wymierzonym przeciwko życiu członków rządu lub za poważne zakłócenie spokoju /.../

Inauguracyjna mowa Hitlera była pascięagliwa w tonie i treści. Mówił o bezkrywym przeprowadzeniu rewolucji i o duchu jedności narodowej, który teraz zapanał w naszym w miejsce rozdźwięków partyjnych i podziału klasowego.

W marcu i kwietniu SA wkroczyła do akcji i spłądowała biura wielu lokalnych związków zawodowych, ale ich przywódcy wciąż mieli nadzieję, że rząd uzna ich organizację. Ale i oni szybko mieli się rozczarować, nazisci mądrze zamaskowali swe intencje ceklując dzień 1 marca świętem narodowym i organizując w Berlinie zjazd robotniczy, na którym przemówił Hitler. Następnego dnia rano SA zajęła wszystkie biura związkowe w całym Niemczech. Wiele działaczy związkowych aresztowano, pobito i wsażono do obozów koncentracyjnych, wszystkie zaś związki zawodowe połączone w jeden niemiecki Front Pracy. /.../

Hitler przemawiając 10 maja na pierwszym Kongresie Niemieckich Robotników udzielił dalszych zapewnień. Lecz prawdziwa intencja ukryta za słowami uznania dla pracy i zniesienia walki klasowej niebawem już wyszła na jaw. Jeszcze przed samym miesiącem nowym dekretem zniesiono układy zbiorowe i wprowadzono powiernictwa pracy pod zarządem państwowym, które ustalały warunki pracy. 14 lipca ukazał się krótki oficjalny komunikat: rząd niemiecki niniejszym postanawia: art. 1. Niemiecka Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza stanowi jedyną partię polityczną w Niemczech; Art. 2. Każdy, kto próbuje utrzymać organizacyjną formę innej partii politycznej albo zawiązać nową partię polityczną, podlega karze ciężkich robót do lat trzech, albo więzienia do lat trzech, jeżeli czyn ten nie kwalifikuje się do wyższego wymiaru kary z tytułu innych przepisów prawa."

## Protest Prezesa ZPAP

/"Kos" nr.4 10 2 1962 r./

Do Sejmu PRL

\*\*\*\*\*

Obywatele Połowie.

Zwracam się do Was jako malarz i prezes Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków.

Statutowa działalność tego Związku zawieszona została decyzją Prezydenta m. st. Warszawy z dnia 18. 12. 1961r. Władcom Związku odebrano prawo działania chroniącego podstawowe aspiracje i potrzeby społeczności artystów. Równocześnie stan wojenny przoswiał ogromną większość plastyków, możliwości wykonania zawodu i oddziaływanie ekzystencję materialną ich i ich rodzin. Staje się to źródłem głębokiej frustracji środowiska i jego uzależnienia od monopolistycznego zleceniodawcy państwowego. Na tymle pojawiają się różne formy nacisku światopoglądowego gotujące w etykę artysty. Zespół zjawisk tego rodzaju szczególnie muszą odczuwać wypowiedzi oficjalne sugerujące możliwości opuszczenia na state kraju przez bezrobotnych lub kłopotliwych dla władzy twórców i niezależnych działaczy społecznych. Taki eksodus wybitnych jednostek groził musi krajowi supremacją obcej kultury i stopniową utratą tożsamości narodowej.

Obywatele Połowie.

Przedstawiając tu zwięzłe skutki stanu wojennego w bliskiej mi dziedzinie pracy artystycznej - wyrażam nadzieję, że praca i uchwały Sejmu przywrócą wkrótce pełnię praw obywatelskich mieszkańcom naszego kraju a środowiskom twórczym samorządność i wolność niezbędne dla rozwoju kultury.

art. malarz Jerzy Fuciata  
Prezes Związku Polskich Artystów Plastyków



## Stanowisko w sprawie tworzenia Komisji Socjalnych w zakładach pracy

/"Solidarność Małopolska" nr. 3/

Na podstawie decyzji nr. 2 Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów z dn. 21. XII. przystąpiono do powoływania w zakładach pracy Komisji Socjalnych. Komisje te tworzone są w sposób typowy dla stanu wojennego tj. na bliżej nie określonych zasadach. Tryb powoływania zależy przede wszystkim od układu sił w przedsiębiorstwach i zależnie od sytuacji dokonuje tego komisarz, sekretarz partii lub dyrektor.

W sprawie udziału w tych ciałach "Solidarności", regionalna Komisja Wykonawcza zajmuje jednoznaczne stanowisko. Działacze "Solidarności" a w tym przede wszystkim członkowie Komisji Zakładowych nie wchodzi w skład Komisji Socjalnych, nie współpracują z nimi, nie wspomagają ich radą i doświadczeniem. Zobowiązujemy do poparcia tego stanowiska wszystkich członków "Solidarności". Będzie to bezkonstrukcja poparcia dla tych demokratycznie wybranych przedstawicieli załóg, których junta wojskowa osadziła w więzieniu. Ponad rok temu załogi wybrały w pierwszych demokratycznych wyborach w Polsce Ludowej swoich reprezentantów do władz związkowych i tylko ZAŁOGI mogą w kolejnych demokratycznych wyborach potwierdzić lub odebrać ten mandat. Nie ma do tego prawa ani komisarz wojskowy opierający swój autorytet na łufie czołgu ani tym bardziej sekretarz skompromitowanej partii. Wiemy, że reżim zrobi wszystko aby Komisje socjalne dorównały Komisjom Zakładowym "Solidarności" w trosce o załogi. # ocenie narzuconych nam Komisji Socjalnych pamiętajmy jednak, iż ich działania mają na celu tylko jedno - abyśmy odżywając w czasy, sanatoria i kibelasę zapomnieli o naszych uwiecznionych kolegach i wolności, którą nam zabrano.

Kraków 8. II. 82

regionalna Komisja Wykonawcza "Solidarność"  
Małopolska

## Stanowisko w sprawie OKON

/"Solidarność Małopolska nr. 3/

Tworzone przez aparat partyjny, szeregów milicji i SB - Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego powstają w sytuacji całkowitego ubezwłasnowolnienia społecznego. Fikcja, której nie udało się Izraelskiemu urzędyściemu w warunkach demokratycznych ma być realizowana w spacyfikowanej czołgami Polsce. Od Sierpnia 80 Polska ma i mieć będzie swój autentyczny Ruch Ocalenia Narodowego: "Solidarność". Polskiej Solidarności nie slikwidują czołgi, nie zastąpi też atrapa w postaci Komitetów Ocalenia Narodowego pod patronatem bagnetów IRON.

"Spontaniczny, oddolny" ruch aparatu partyjnego być będzie tak długo, jak noc, która go powołała i chroni. My traktujemy go tak jak na to zasługują, jako załamaną kpinę z naszych aspiracji, jako parodię ludowładztwa.

W żadnej formie nie akceptujemy tych antyspółecznych działań.

Stwierdzamy, że jedyną gwarancją uratowania Polski i odzyskania równowagi społecznej jest pełna realizacja porozumień sierpniowych, przywrócenie swobody politycznej, uwolnienie i rehabilitacja represjonowanych, wolne wybory do Sejmu i Rad Narodowych. Nikt nie pozbawi nas prawa do budowania Samorządnej Rzeczypospolitej.

Kraków 8 II 82

RKW "Solidarność"  
Małopolska

## PRZECIW ZESZMACENIU

/"Kos" nr. 4 10 II 1981r./

Bodej u Turgeniewa jest takie maleńkie opowiadanie o siedmiu w kwaterze rosyjskich panach, którzy słyszą krzyk na ulicy. Kogós katuja, ktoś woła o pomoc. Po chwili okazuje się, że to biją a z i e n r i k a r z a. Panowie wracają i spokojnie do przerwanej herbaty. Niech biją - to przecież szmacniarz. W historii, co



## Do nauczycieli akademickich

/"Kos" nr. 4 10 II 1932r./

Uczelniam polskim grozi wielkie niebezpieczeństwo. Władza, która wypowiedziała wojnę społeczeństwu, uczyniła szkoły wyższe obiektem szczególnie naciłanego ataku. Internowano lub aresztowano wielu pracowników i studentów a przed pozostałymi zamknięto na długie audytoria i pracownie, zlikwidowano lub zdegradowano uczelniane struktury samorządowe a wzmocniono zależność od spełnienia warunków, które uwieczają nie tylko godności środowiska akademickiego, ale także zdrowemu rozsądkowi. Powołanie komisji, które zwyfikują kadrę wykładowców przedmiotów humanistyczno-społecznych, przywrócenie zajęć, których jedynym zadaniem jest indoktrynacja, zaprowadzenie koszarowej dyscypliny studiów, usankcjonowanie regulaminem surowych represji wobec niespokornych obok obietnicy nagród dla posłusznych i prawomyślnych - oto środki, za pomocą których władza zamierza zapewnić sobie pełną kontrolę nad środowiskiem akademickim.

Spożyczenia intelektualne i moralne w tym środowisku, które były następstwem realizacji takich zasad pracy uczelni, są władzy co najmniej obojętne. Rozumiemy, że formalna akceptacja tych zasad została na rektorach szkół wyższych wymuszona. Jesteśmy przekonani, że praktycznie całe środowisko akademickie jest przeciwnie wcieleniu ich w życie. Apelujemy o solidarny i konsekwentny bojkot tych zasad. Przy Waszej i naszej, choćby milczącej odmowie, władza nie zdoła ich wyegzekwować. Nie pozwólmy się zastraszyć. Nie pozwólmy się zastraszyć, nie na większego niebezpieczeństwa niż nasza bierność i posłuszeństwo wobec władzy. Nie powinniśmy przyjmować do wiadomości politycznie motywowanych usunień ze studiów lub za stanowisk w uczelni. Studenci gotowi są bojkotować osoby, które zajmują miejsca zwolnionych lub odsuniętych od dydaktyki pracowników pracownicy mogą umożliwić kontynuowanie studiów tym, których skreślił z listy studentów ze względów politycznych. Nauczyciele zwolnieni lub odsunięci od dydaktyki powinni nadal odbywać zajęcia. W tak licznych środowiskach niestrudno będzie zgromadzić środki finansowe na kontynuowanie studiów lub pracy dydaktycznej przez osoby, którym oficjalnie zostanie to uniemożliwione.

Nauczajcie nas zgodnie z Waszą najlepszą wiedzą i etyką zawodową. Chronimy wspólnie cenny dorobek minionego roku akademickiego - programowo i organizacyjnie przesłanki przekształcenia naszych uczelni w nowoczesne, autonomiczne i demokratyczne szkoły, w których nie będzie miejsca dla klanstwa, nietolerancji i obłady. Ta perspektywa nie jest jeszcze stracona.

Studenci, Warszawa 26 stycznia 1932r.

## ZSRR BOI SIĘ NARODU POLSKIEGO

Der Spiegel, XII. 61 - wywiad z polskim gen. L. Dubickim o przygotowaniu dyktatury wojskowej. Leon Dubicki, lat 66, gen. w stanie spoczynku, ukończył Warszawską Akademię Sztabu Generalnego razem z obecnym dyktatorem Jaruzelskim. Jaruzelski trzymał przy sobie Dubickiego, członka Armii Czerwonej z czasów II Wojny Światowej jako poradę. NAW nawet po jego przejściu na emeryturę. Dubicki wiedział o przygotowaniach wojskowych do przejścia władzy i podczas wycieczki studyjnej do RFN w sierpniu pozostał tam. Spiegel: Panie Dubicki, co może zniszczyć polskiego oficera, aby pozwolił strzelać do robotników, wśród których mogą znajdować się jego krewni?

Dubicki: Jest on zobowiązany zachować dyscyplinę wojskową a ponadto jest pod nieustannym wpływem organizacji partyjnych.

S: Czy indoktrynacja ta odnosi sukcesy? D: Nie w sensie ideologicznym, natomiast w sensie psychologiczno - moralnym. Człowiek nie musi wierzyć w to co czyni, aparat indoktrynacyjny steruje jego działaniem.

S: Czy bardziej szeregowi też są urabiani ideologicznie? D: W jeszcze większym mierze.

S: Ale są oni poddani temu wpływowi tylko przez 2 lata. D: To nie ma takiego znaczenia.



Oficerowie polityczni są dumni z tego, że im się udaje tak zaagitować żołnierzy. Do tego dochodzą jeszcze terror moralny; przymus, kary, tzw. wierność mundurowi, i miłość wobec autorytetu armii.

S: Czy żołnierz tylko przez miłość do munduru może strzelać do swojego ojca czy brata, który jest członkiem Solidarności? D: Nie, lecz z przymusu, poprzez system, według którego dowodzi się armią w krajach socjalistycznych i który został w praktyce doprowadzony w tych krajach do perfekcji.

S: Jak to wygląda w praktyce? D: Np. żołnierze są tak ustawiani, że ci ideologicznie pewni trzymają na oku niepewnych. Poza tym jeden drugiego musi denuncjować. I tak ludzie niepewni od razu są eliminowani. Przy akcjach takich jak wspomniano poprzednio znaczna część szeregowców pozostaje w koszarach, całe bataliony i kompanie. Część żołnierzy odmawia wykonania rozkazu. Ci zostają skazani i osadzeni w areszcie. W armii polskiej jest obecnie dużo oficerów i szeregowców, którzy siedzą w areszcie.

S: Panie Gen. nie chciał pan splamić honoru swojej jednostki. W 1970 użyte zostały jednostki wojskowe przeciwko robotnikom i one strzelały.

D: Poza milicją użyta została też armia, ale żołnierze, którzy brali udział w tej akcji, zostali starannie dobrani.

S: Niepewni żołnierze pozostali w koszarach? D: Tak tych nie wykorzystano.

S: Przy wszystkich różnicach poglądów Związek Solidarności był zgodny w jednym - żołnierz polski nie strzelałby do polskiego robotnika. A teraz jednak strzelają. D: Tak, nawet starałem się Związkowi wbić to do głowy. Ale oni mi nie wierzyli.

S: Czy to znaczy, że wyobrażenia opozycji, iż w przypadku sowieckiej interwencji armia polska obróci broń przeciwko żołnierzom sowieckim, było iluzją?

D: Tak, widmo inwazji sowieckiej zostało wykorzystane już we wrześniu 1980, konkretnie w programach TV, w których próbowano stworzyć atmosferę strachu przy pominięciu rozgromienia powstania w XVIII w. Widma radzieckiej inwazji używano dla zastraszenia społeczeństwa, jako tarczy ochronnej przed dalszym rozwijaniem się ruchu Solidarności. Jednocześnie zaczęto przygotowywać plany użycia polskich i radzieckich wojsk.

S: Skąd pan o tym wie? D: Z osobistej rozmowy z kompetentnymi ludźmi: np. od gen. Szczegłowa, najwyższego dowódcy Układu W-skiego: przy armii polskiej. I także z rozmów z marszałkiem Kulikowem w sztabie generalnym. Nie brałem w nich udziału osobiście, ale dowiedziałem się od bezpośrednich uczestników.

S: Jak te plany wyglądały? D: Do 15 03 1961 wojsko radzieckie miało być skoncentrowane i gotowe do akcji i jednocześnie miała nastąpić stopniowa infiltracja wojsk radzieckich. Miały one przyjechać do Polaki i także do NRD.

S: Czy to znaczy, że po zeszlórocznych manewrach nie pozostała w Polsce wystarczająca ilość sowieckich żołnierzy? D: Główną rolę przy rozprawianiu się z Solidarnością miała odegrać armia polska, która jednak bezpośrednio podlega armii radzieckiej.

S: Już w drugiej połowie grudnia 80 były obserwowane ruchy sowieckich wojsk.

D: To była czysto zastraszająca akcja. W międzyczasie, po sprawdzeniu reakcji na akcję, dowództwo radzieckie wycofało się z bezpośredniego użycia własnych wojsk. Z rozmów z radzieckim min. obrony Ustinowem, marsz. Kulikowem i in. wysokimi oficerami radzieckimi wynikało, że bezpośrednia okupacja Polski w tym okresie nie była ani konieczna ani się opłacała.

S: Dlaczego? D: ZSKN boi się narodu polskiego. I Kania nie chciał odegrać roli człowieka, który by popchnął własny naród do tragedii. S: A pan współpracował ze Związkiem Solidarności. Czy pan przekazał im te informacje?

D: Tak mnóstwo konkretnych, technicznych informacji, które dotyczyły tych planów. Już w lutym 80 uprzedziłem związkowców, co się przeciwko nim przygotowuje, żeby się mogli do tego dostosować. S: co pan radził swoim łącznikom z Solidarności? D: Radziłem im, żeby zbudowali odpowiedni system organizacyjny polegający na stworzeniu szczególnych komórek dowodzenia, aby byli - w razie

nastąpienia takiej sytuacji, jaką teraz obserwujemy - zdolni do oporu. Doradziłem im również stworzenie 2 czy 3 garniturów dowodzenia. To wszystko im mówiłem już na jesień 1980. Gen. Jaruzelski pokazał swoje rzeczywiste zamiary już w lutym gdy został premierem. Powiedział, że zmiążdży Solidarności siłą.

Wysokie grono dowódców wojskowych wiedziało o tym, co się dzieje już w lutym.

Oo tamtej pory wojsko było przygotowane do likwidacji Solidarności przemocą.

S: Czy już wtedy był ustalony termin konkretny? D: Tak, ustalono, że jeżeli nie uda się rozbić Solidarności innymi środkami, zostanie ona zniszczona siłą na początku zimy. Od marca zaczęto przeprowadzać selekcje w poszczególnych oddziałach. I to według kryterium czy nadajesz się do walki przeciw własnej klasie, własnemu narodowi, czy też nie. W oddziałach, które się nadawały, wybierane by-



ły poszczególne jednostki oraz osoby. S: W tym samym czasie Moskwa pofatygowała się ponownie z podniesieniem wobec Zachodu kwestii odprężenia. I: Przewidziane było wyprzedzenie rozmieszczenia amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Europie przez własną aktywność. Rozwój sytuacji w Polsce mógłby zstrzymać rozpad wojsk sowieckich w ich postępie przeciw NATO. W takiej sytuacji powstał problem likwidacji Solidarności. S: Czy pan myśli, że ZSRR stworzył sobie jakąś alternatywę na wypadek konfliktu wojennego w Europie? L: Tak, jako jedną z możliwości. Istniał plan na taki wypadek. To jest klucz do wszystkich działań, które nastąpiły. Podstawy wojskowe tego planu zostały uzgodnione podczas wspólnych manewrów, które się odbywały od maja do sierpnia tego roku, aielkie ćwiczenia, na które zostało wydanych kilka miliardów. Jednak we wszystkich planach jedna kwestia nie została rozstrzygnięta; wojskowo-polityczne zabezpieczenie korytarza, jaki ZSRR łączy z ewentualnym frontem. S: To znaczy, że wcale nie chodziło o niebezpieczeństwo, jakie przedstawia Związek? I: Cała sprawa Solidarności jest właściwie trzecioplanowym problemem. Do likwidacji Solidarności wystarczy ał nadto zmilitaryzowanie gospodarki, takia jak mianowanie komisarzy wojskowych w dużych zakładach pracy. S: Czy są na to dowody? L: Podczas manewrów do 3 dywizji sowieckich stacjonujących w Polsce dołączono przynajmniej 6 następujących i dodatkowe jednostki aprovizacyjne. S: Czy to prawda, że w przeciągu roku wyściana została do ZSRR duża ilość mundurów polskich? L: Tak, sześciacie sztykater od oficerów intendenty, ze części mundurów wyprodukowanych w fabrykach Poznania w regionie w-wskim, w Łodzi została wysłana do ZSRR. S: I czy rzeczywiście przebrani sowieccy żołnierze będą teraz wyprawni do Polski? L: Tak, do obrony cewnych urzędów na terytorium Polski np. lotnisk, magazynów broni i radzieckich urzędów komunikacyjnych. Jest b. prawdopodobne, że zostaną oni teraz wysłani do akcji. A poza tym mają służyć do zastraszania typowo polskich, czystych jednostek wojskowych. S: Jeśli rozbitcie Związku siłą planowane było z skutkiem wyprzedzenia, w jaki sposób mogli się robotnicy b-onić? L: Za pośrednictwem strajku generalnego w całym kraju i to przed wyruszeniem wojska. Jeżeli wszystkie zakłady okupowane są przez strajkujących i cała gospodarka jest sparaliżowana, nie pomogą żadne czołgi. Strajki mogą zostać przełamane tylko wtedy, jeśli się odbywają pojedynczo w poszczególnych zakładach lub regionach. S: Każdym razem Związek był informowany i uprzedzony o przygotowaniu stanu wyjątkowego. S: Czy to znaczy, że związkowcy o tym wiedzieli i nie chcieli w to uwierzyć? L: Zbagatelizowali cały ten problem. Wiedzieli o tym, ale nie nie zrobili.

## PROWOKACJE TERRORYSTYCZNE ?

Trójmiasto 19.02.1982.

Prowadzona przeciwko Solidarności kampania policyjno-sądowych represji i propagandowych napaści nie ustaje a nawet się nasila. Obowiązującą w niej zasadą, że wszystkie chwytaki są dozwolone. Ręcznicy najbardziej reakcyjnych elementów w kierownictwie partii, członkowie biura politycznego KC: gen.MP L. Milewski i A. Siwak niemal przy każdej okazji stwierdzają ostatecznie, że przywódcy Solidarności oraz ich czołowi doradcy p winni stanąć przed sądem, podobnie jak ludzie wchodzący w skład przedsierniowej partyjno-rządowej elity. Na tle tej nagonki zrozumiałą niepokoj budzą dwie informacje podane przez rządową rozpracowaną w Warszawie, superagencję, jakoby w kraju docenadziło do incydentów wskazujących na przygotowywanie kolejnej podziemnej akcji terrorystycznej. Chodzi tu o informację z 14.02 o bombie zamocowanej w Lubinie. Eksperti MO stwierdzili, jak poinformowano, że wdży bomba nie została wcześniej rozbrojona, to eksplozja jej mogłaby jakoby doprowadzić do masakry. W niecałe dwa dni później radio Warszawa podało wiadomość o eksplozji w hotelu roccini-czym we Wrocławiu, w wyniku której poniósł śmierć pracownik "Dzielnicy", 17-letni, niewymieniony z nazwiska mężczyzna. Przyczyną eksplozji było, jak podano, manipulowanie przy dotychczas nieznanym materiale wybuchowym. Natomiast we strefie wie-czorem, w TV major MO oświadczył, że wybuch był rezultatem lekkomyślności i że materiał, który go spowodował nie należał do typu używanego do celów militarnych. Dano w ten sposób do zrozumienia, że właściwie wyklucza się, aby wybuch ten mógł mieć cokolwiek wspólnego z przygotowaniem do jakiegokolwiek akcji terrorystycznej. Co wpłynęło na tak szybką i zasadniczą zmianę w przedstawieniu tego incydentu, trudno w tej

chwili powiedziec. Pisząc o tym tragicznym wypadku, korespondent "Le Figaro" nie zawahał się stwierdzić, że był to incydent ze odległości pachnący prowokacją. Takie podejrzenia budzić muszą rozgłos, jaki starała się nadać obu zresztą incydentom, rozgłoszenia warszawska kontrolowana, podobnie jak i telewizja, przez najbardziej zatwardziałyh dogmatyków i pozostająca pod nadzorem głównego prowadzycy tych akcji, członka Biura politycznego Stefana Giszczewskiego. Kasuwał się bowiem mogły uzasadnione obawy, że rozgłos robiony wokół tych incydentów, mógł być początkiem nowego etapu nagonki na Solidarność, przypisujący jej autorstwo lub inspirowanie przygotowań do aktów terrorystycznych. Pasowałyby to jak ułaj do wyuwaných przez Milewskiego i Biawka zżoła postawienia działaczy i doradców Solidarności przed sądem i do wciąż lansowanej propagandowej tezy, że wprowadzenie stanu wojennego pokrzyżowało plany Związku wymordowania iluś tam funkcjonariuszy MO, SB oraz wielu działaczy PZPiR, niewyjącając członków Biura politycznego. Działacze Solidarności, którym udało się uniknąć aresztowania po wprowadzeniu stanu wojennego najwięcej prze-czuwali, że w tej nieprzebiegającej w środkach kampanii władza mogłaby się nawet posunąć do fabrykowania aktów terrorystycznych po to, by chciążyć nimi Związek i stworzyć sobie pretekst do jeszcze bardziej brutalnej represji. Już w parę dni po wprowadzeniu stanu wojennego, przed niebezpieczeństwem tego rodzaju prowokacji, ostrzegali pozostający na wolności członkowie ZR "Kazowca" Scigany przez milicję listami gębczymi członek KK Bogusz Lis, w podziemnej odezwie do społeczeństwa, pisał m. in.: "Nie możemy więc zrezygnujemy z walki o lepsze jutro. Walkę tę należy prowadzić w sposób zdecydowany, ale rozsądny. Nie wystawiamy naszych pierwsz na kule przeciwnika. Są inne metody walki, lecz nie doprowadzające do walki, jaką jest śmierć człowieka! Tak pisał B. Lis zaliczany przez władzę i propagandę do tzw. ekstremistów we Władzach Związku. W odezwie z 14 01 1982r. wydanej przez ukrywających się przed milicją działaczy Solidarności Regionu "Małopolska". Władze Regionu "Małopolska" jak czytamy w tej odezwie ostrzegają członków Związku, młodzież i wszystkich ludzi dobrej woli, przed niebezpieczeństwem prowokowania zamachów terrorystycznych przez Służbę Bezpieczeństwa. "Strzeżcie się ludzi, podawających wasz te o rodzaju przeżył i podawające ich nazwiska do publicznej wiadomości. Jednoznaczna wymowa tych odezwa a resowana była nie tylko do społeczeństwa ale i do tych w aparacie bezpieczeństwa, którym zamiary prowokowania aktów terrorystycznych mogły chodzić po głowie. Wierzymy nadzieję, że ci adresaci zrozumieli, iż przeżycano ich grę i na nich spada odpowiedzialność za wszelkie tego typu poczynania cokolwiek by o nich twierdzono a realizowej propagandzie.

## GRYPSY Z WIĘZIENIA... białoleka

Aby właściwie ocenić znaczenie wydarzeń ostatnich kilkunastu miesięcy i spróbować odpowiedzieć na pytanie: gdzie, w jakim punkcie dziejów znaleźliśmy się jako naród po wprowadzeniu stanu wojennego, konieczne jest spojrzenie z szerszej perspektywy. Wydarzenia między sierpniem 1980 a 13 grudnia 1981 były przejawem odrodzenia społeczeństwa polskiego po załamaniu wywołanym ciosami lat wojny światowej i okresu stalinowskiego. Lata 1939-1955 były jedną z najcięższych okresów w historii narodu polskiego, który zznał w tym czasie olbrzymich strat, wstrząsów a w ich wyniku długotrwałe załamania duchowego. W 1956 r. gdy nastąpił kryzys władzy, społeczeństwo było po 17 latach terroru zmęczone i wycieńczone. Szczytem aspiracji był program Gomułki, który uzyskał niemal powszechne poparcie społeczne.

rozpoczęta w okresie stalinowskim praca nad przebudową świadomości społeczeństwa władzą kontynuowały po roku 1956 w łagodniejszej formie. Nadeł stosowano metodę Gombelsa, który twierdził, że kłamstwo powtórzone sto razy bądzie w końcu uznane za prawdę. Łącono dotego, by Polacy odciąć od prawdziwej historii własnego narodu, narzucić okaleczoną kulturą i fałszywym obrazem świata zewnętrznego, uznali PRL-owską rzeczywistość nie tylko jako jedyną dla nich możliwą ale wręcz jako najdoskonalszy sposób organizacji życia społecznego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego. W tych warunkach wyrosłoby pokolenie "obywateli urodzonych i wychowanych w Polsce ludowej" - jak ich nazywała oficjalna propaganda. Byli oni tej propagandy nadzieją. Nie mogli pamiętać okresu przedwojennego i od dziecka, w szkole, na studiach, w pracy a nawet w domu za pośrednictwem radia i telewizji poddawani byli inokultury. Lecz w tych pokoleniach urodzonych i wychowanych w PRL coraz więcej było ludzi którzy nie chcieli pogodzić się z PRL-owską rzeczywistością. Świadczyły o tym wydarzenia lat

1968, 1970, 1976 i rozwój ruchów opozycyjnych w drugiej połowie lat 70-tych. Przebieg wizyty Papieża w czerwcu 1979r. był widocznym dowodem, że lata indoktrynacji poszły na marne. Bez wątpienia te trzydzieści kilka lat poczyniło wiele szkód w świadomości społecznej. Lecz przez lata włączane ludziom do głów konstrukcje ideologiczne nie zdołały zagnieździć się w umysłach Polaków a po Sierpniu 1980r. zawały się zupełnie. Wydarzenia między Sierpniem 80r. a grudniem 1981r. dowiodły, że społeczeństwo nie dało się ogłupić przez trzydzieści kilka lat partyjnej propagandy. Okazało się, że nie tylko jednostki czy intelektualni, ale masy ludzi tracącej zdrowie w codziennej pracy stojący w kolejkach, spędzający wolny czas przed telewizorem - potrafili odróżnić prawdę od fałszu i potwarzanych sto razy kłamstw nie uznali wcale za prawdę. Okazało się, że ludzie, którzy przedtem nigdy nie mogli zetknąć się z demokratycznie działającą organizacją, świetnie rozumieją na czym polegają demokratyczne wybory. Wybory w blisko dziesięć milionowej "Solidarności" stały się praktyczną nauką demokracji dla całego społeczeństwa. Przykład był zaraźliwy, okazało się, że demokracji spragnieni byli wszyscy. Demokratyczne wybory zaczęto organizować na wyższych uczelniach i w wielu organizacjach nie wyłączając nawet PZPR. Przez te miesiące od sierpnia 80r. do grudnia 81 naród w przyspieszony sposób odnajdował własną tożsamość, zwadyceję i wartości, których wszyscy byli spragnieni. Symbolem tego były tłume i uroczysta obchody nieuznawanych przez lata świąt narodowych 11 listopada i 3 maja, oraz nie mniej tłume i uroczyste odsłonięcia pomników i tablic pamiątkowych w rocznicę czerwca 56r. w Poznaniu, Marca 68 na Uniwersytecie Warszawskim, Grudnia 70r. w Gdańsku, Gdyni, Szczecina, Czerwca 76r. w Radomiu i Ursusie.

Wydarzenia w Polsce wzbudzały podziw w świecie, że masowy ruch dokonywał olbrzymich przemian nie pociągając za sobą ofiar. Siłą "Solidarności" i sprzymierzonych z nią środowisk, organizacji była jedność społeczeństwa świadome walczącego o swoje prawa. Stan wojenny wywołał olbrzymi szok. Społeczeństwo jest ciągle zaskoczony tym co się stało i przytkumione. Lecz nie zostało zamamane. Nie bowiem zniszczone łączący naród system wartości, ani odzyskana po latach świadomość własnej przeszłości praw i dążeń. Niewątpliwie gdyby zamiast stanu wojennego doszło do bezpośredniej interwencji wojsk radzieckich, zbrojnego oporu i dziesiątek tysięcy ofiar, wtedy mogłoby nastąpić duchowe zamamane narodu na okres całego pokolenia, tak jak to miało miejsce po stłumieniu Powstania Styczniowego 1863/1864r. oraz po II wojnie światowej i czasach stalinizmu. Ale też represje musiałyby być wtedy porównywalne z tymi z okresu Powstania Styczniowego i lat 1929-1955. Takie wstrząsy mogłyby się stać początkiem rozpadu bloku radzieckiego.

Przewidzieć dalszy rozwój wydarzeń w Polsce jest nieziemnie trudno. Zależy to od wielu czynników a wśród nich m. in. od sytuacji międzynarodowej i stosunków w Związku radzieckim. Często przyszłość rozwija się w sposób dla wszystkich zaskakujący. Przed Sierpniem 1980r. kryzys i bliskie zamamane gospodarki przewidywało wielu ludzi, powstawały różne optymistyczne i katastrofalne wizje dalszego rozwoju sytuacji. Lecz to co się stało-porozumienie i powstanie "Solidarności"-zaskoczyło wszystkich. Obecnie niewątpliwie jest to, że doświadczeń tych kilkunastu miesięcy między sierpniem 80 i grudniem 81 stan wojenny nie wymazał i nie wymaze ze świadomości Polaków. Stan obecny jest bez wątpienia stanem przejściowym, co nie znaczy, że musi się szybko skończyć. Stany przejściowe trwają czasem - miesiące i lata. Władze nie mają społeczeństwu nic do zaproponowania. Ideologia, którą mogłyby uzasadnić swoje działania jest doszczętnie skompromitowana, rozpadła się. nie mogą władze też zapierać społeczeństwu poprawy sytuacji materialnej, wręcz przeciwnie, spodziewać się należy dalszego spadku poziomu życia. W tej sytuacji jeśli nie nastąpią jakieś rozwiązania polityczne, to wcześniej czy później może dojść do wybuchów protestu, których władze nie będą mogły opanować własnymi siłami.

Wielu ludzi obawia się iż obecny reżym wojskowy przeistocz się w krwawą dyktaturę i powróci terror lat stalinowskich. Nie można tego całkowicie wykluczyć ale jest to mało prawdopodobne. Krwawe dyktatury potrzebują do swego istnienia poparcia pewnej znaczącej części społeczeństwa a nie tylko członków aparatu władzy i ich rodzin, potrzebują poza tym ideologii uzasadniającej ich działanie. Stosujący terror reżymy mogą występować tam, gdzie społeczeństwo jest rozdarła, gdzie są olbrzymie napięcia - dyktatury występują w obronie interesów i wartości istotnych dla części społeczeństwa. Tak było w Hiszpani w czasie i po wojnie domowej 1936-1939r. tak jest obecnie w Salwadore i Swatamali. Podobnie było również w Polsce w okresie stalinowskim-ci, którzy władzę wtedy opierali i identyfikowali się z jej ideologią stanowili nie dużą ale jednak znaczną część społeczeństwa. Ideologia psychologia i nieuzasadnione stosowanie surowych środków. Dzisie władze nie mają ani ideologii ani poparcia społecznego poza własnym aparatem.



Bardzo trudno jest w obecnej sytuacji proponować jakieś działania szczególnie jeśli jest się w obozie internowanych. Na pewno potrzebne są działania obecnie prowadzonej zbieranie i rozpowszechnianie informacji, utrzymywanie kontaktu między różnymi środowiskami, podtrzymywanie ludzi na duchu rozmaitymi sposobami, przeciwdziałania atomizacji społeczeństwa, opieka nad represjonowanymi i ich rodzinami.

Działacze "Solidarności" nie powinni angażować się w działania związków zawodowych które będzie chciała stworzyć władza. O wzywaniu do powszechnego bojkotu tych związków trudno w tej chwili jeszcze mówić. Może być tak, że władze powołują związki, które zajmować się będą rozdzielaniem środków budżetu państwa lub funduszu zakładowego i członkostwo związku będzie konieczne dla uzyskania różnych zniżek, dopłat, pożyczek i innych świadczeń materialnych. W takiej sytuacji bojkot może się okazać niemożliwy do przeprowadzenia i być może nie będzie należało do niego wzywać. W każdym razie działacze "Solidarności" nie powinni w tworzonych przez władze związkach działać i pełnić tam jakichkolwiek funkcji, powinni swą postawą strzec autorytetu i symbolu jakim stała się "Solidarność". Musi obowiązywać zasada, że rozmowy i negocjacje z władzami w obecnej sytuacji prowadzi wyłącznie Komisja Krajowa i jej prezydium z Wałęsą na czele. Wszelkie przypadki podejmowania na własną rękę pertraktacji z władzami na temat reaktywacji Związku, należy publicznie piętnować.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo podejmowania aktów terrorystycznych przez zdesperowane grupy ludzi. Terror prowadzi do nappędzania spirali represji, zabójstw, powoduje devaluację znaczenia pojedynczego życia ludzkiego w świadomości społecznej. Akty terrorystyczne nie mogą zyskać poparcia większości Polaków, przyczyniałyby się do rozbitcia i podziału społeczeństwa. Nie mogły by zyskać poparcia Kościoła. Byłby to w rezultacie środek wymierzony przeciw społeczeństwu niszczący jego duchową jedność a z drugiej strony jednoczący aparat władzy i uzasadniający terror przeciwko społeczeństwu.

Szkodliwe może być podejmowanie spektakularnych nieprzemysłanych akcji, które okazałyby się bezskuteczne i w rezultacie zamiast podnosić ludzi na duchu, mogą przyczynić się do załamania i przygnębienia. Niebezpieczne skutki może mieć tworzenie bez rozważenia struktur konspiracyjnych i tajnych organizacji.

Konieczne jest opracowanie form cywilnego oporu i samoobrony społecznej jak najmniej narażających na represje, umożliwiających udział dużej liczby ludzi i przyczyniających się do zapocieżnienia apatii i utrzymanie jedności poszczególnych załóg pracowniczych, środowisk i całego społeczeństwa. Bardzo potrzebne jest publiczne formułowanie propozycji politycznego rozwiązania obecnej sytuacji. Dlatego pożyteczny jest memoriał opracowany po wprowadzeniu stanu wojennego przez konsersatorium "Doświadczenie i przyszłość".

Podstawą naszych dążeń i postulatów powinien być program uchwalony przez I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność" - jedyną na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat demokratycznie wybraną reprezentację większości dorosłej ludności Polski. Możemy i powinniśmy głośno mówić, że Polacy tak jak wszystkie narody świata mają prawo do niepodległości i demokracji. Jednocześnie musimy zauważać układ sił w Europie i na świecie, fakt, że Polska leży na głównej osi strategicznej Układu Warszawskiego mając wojska radzieckie zarówno wewnątrz kraju jak i za trzema granicami. Dlatego możliwe są rozsądne ograniczenia w polityce zagranicznej, gwarancje dotyczące sojuszu wojskowego, szlaków komunikacyjnych itp. Ale gwarancji takich udzielić może naród mający poza tym pełną swobodę rozwoju kulturalnego, gospodarczego i organizacji demokratycznych struktur wewnętrznych.

Stefan Kawalec

Obóz Internowanych Białołęka k/Warszawy  
marzec 1982 r.